

Zastygłe w niepokoju? O doświadczaniu czasu w opowieści polskich więźniarek lagrów i łagrów

Frozen in anxiety? On the experience of time in the stories of Polish women prisoners of camps and gulags

Agnieszka Kołodziejska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
ORCID: 0000-0002-9470-0854

Abstract: The Lager and Gulag experience is mainly known and discussed in the Polish school on the basis of male narratives (T. Borowski, G. Herling-Grudziński). The article is based on long-overlooked female testimonies, which constitute extensive and necessary to take into account material of high source-informational as well as literary value. The author considers one element of a women's camp experience, which is the sensation of time in a state of imprisonment: confinement in the confined and closely guarded space of a German concentration camp, a Soviet prison and a gulag located in the wilderness of the Russian North. She reflects on the individual and communal nature of the above experiences and their literary representation, situating them in light of the reflections of K. Jaspers, J. Leociak and psychiatrists dealing with post-camp trauma.

Key words: Ravensbrück, literature of the personal document, camp literature, Gulag literature, women's testimonies of the concentration camps, border experience

Streszczenie: Doświadczenie lagrowe i łagrowe znane jest głównie i omawiane w polskiej szkole na podstawie narracji męskich (T. Borowski, G. Herling-Grudziński). Artykuł oparty jest na długo niedostrzeganych świadectwach kobiecych, które stanowią obszerny i konieczny do uwzględnienia materiał o wysokiej wartości źródłowo-informacyjnej i literackiej. Autorka rozważa jeden z elementów kobiecego doświadczenia obozowego, jakim jest odczuwanie czasu w stanie uwięzienia: zamknięcia w ograniczonej i pilnie strzeżonej przestrzeni niemieckiego obozu koncentracyjnego, sowieckiego więzienia oraz łagru położonego na bezkresach rosyjskiej Północy. Zastanawia się nad jednostkowym i wspólnotowym charakterem powyższych doświadczeń i ich literackiej reprezentacji, sytuując je w świetle refleksji K. Jaspersa, J. Leociaka oraz psychiatrów zajmujących się poobozową traumą.

Słowa kluczowe: Ravensbrück, literatura dokumentu osobistego, literatura lagrowa i łagrowa, kobiece świadectwa obozowe, doświadczenie graniczne

Zmarła latem Zofia Posmysz¹, jedna z byłych więźniarek KL Auschwitz, ale także obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück², w wywiadzie-rzece przeprowadzonym przez Michała Wójcika rozpoczyna wspomnienia od, nazwanej przez oboje rozmówców bajką, opowieści o Imperium Rycerzy Trupiej Czaszki (Posmysz 2017, 13-20)³. Przedstawia je jako Królestwo, którym rządzi „przepotężny król” kochający muzykę i ciągle powiększający swoje imperium, przesuwający jego granice. Służą mu Rycerze i Rycerki, bezwzględnie mu posłuszni i okrutni. Pilnują przywożonych tu pociągami Pasażerów i Pasażerek, którzy nigdy z Królestwa nie wyjdą. Pasażerowie znikają szybko, Królestwo spowija gęsta mgła buchająca z kilku kominów stojących nieopodal lasu.

A Pasażerki?

Pytana o życie w Królestwie pisarka wyznaje:

Życie? W tej bajce życia nie ma. W Królestwie też go nie było. **Tam się spędzało czas. Czas ten nie miał ani przeszłości, ani przyszłości. Było tylko teraz.** [wyróżn. – A.K.] To „teraz” było monotonne. Ale nie nudne. Powiedzieć tak byłoby kłamstwem. Bycie jest bardzo wyczerpujące. Polega na pracy i snuciu się. Praca nas wykańczała. Ślaniałyśmy się z głodu. Snułyśmy się zatem, aby zdobyć coś do jedzenia. Albo się umyć. Nawet by zdobyć miejsce w latrynie. Jeśli nie dało się czegoś zorganizować, znikaly nam twarze. Ostatecznie. Wszystkie upodabniałyśmy się do siebie. Wyglądałyśmy tak samo (Posmysz 2017, 20).

Podobny obraz obozowej codzienności wyłania się z wierszy napisanych (precyzyjniej: stworzonych) w KL Ravensbrück, ale i w innych miejscach, w których przetrzymywane były polskie kobiety w latach II wojny światowej. Pozornie tylko mniej przerażające są spostrzeżenia zawarte we wspomnieniach łagrowych Beaty Obertyńskiej⁴ zatytułowanych *W domu niewoli* (Obertyńska 2005)⁵:

¹ Zofia Posmysz (1923-2022) – pisarka, autorka reportaży, słuchowisk, scenariuszy filmowych oraz powieści, współtwórczyni Polskiego Radia. W latach 1942-1945 więziona w niemieckich obozach KL Auschwitz i KL Ravensbrück. Własne doświadczenie łagrowe wyrażała w utworach literackich, przetwarzając je wielokrotnie, np. w *Pasażerce*, *Wakacjach nad Adriatykiem*, *Do wolności do śmierci*, *do życia*, *Chrystusie oświęcimskim* oraz kilku dramatach radiowych. Mocno zaangażowana w pielęgnowanie pamięci o KL Auschwitz. Na podstawie jej *Pasażerki* powstała opera, po koncertowej premierze z 2006 r. inscenizowana w kilkunastu teatrach na świecie.

² Mimo iż Zofia Posmysz za Ravensbrückankę się nie uważała – ponieważ, jak stwierdziła w rozmowie ze mną 27.08.2021 r., w KL Ravensbrück była bardzo krótko, „pod tą celtą tylko” – w jej twórczości, wspomnieniach Ravensbrück jednak powraca. Celta (od niem. *die Zelt*), którą przywołała, to ogromnych rozmiarów namiot, według mnie jeden z istotnych elementów ravenbrückkiej topiki. Z powodu przepełnienia obozu i braku miejsca w barakach pod nim właśnie przetrzymywano tysiące kobiet, głównie Polki i Żydówki, w ostatnich miesiącach wojny. Posmysz jako zdolną do pracy skierowano do Neustadt-Glewe, który formalnie był jednym z ponad 40 podobozów KL Ravensbrück (Strebel 2018, 549-550).

³ Opowieść tę wykorzystała autorka w opartej m. in. na jej własnych wspomnieniach obozowych powieści *Wakacje nad Adriatykiem*, tam jednak zamiast Królestwa / Imperium pojawia się Kolonia (Posmysz 1970).

⁴ Beata Obertyńska (1898-1980) – poetka i prozaiczka, wychowana w kręgach ziemiańskich, w znanej już w Młodej Polsce artystycznej rodzinie. Do 1939 r. wydała pięć książek, pracowała jako aktorka. Od śmierci męża w 1937 r. samodzielnie zarządzała majątkiem ziemskim pod Lwowem. Aresztowana przez NKWD w lipcu 1940 r. jako „obszarniczka”, czyli z powodów politycznych. W latach 1940-1942 więziona we Lwowie, Kijowie, Odessie, Charkowie, Chersoniu, Artiomowsku, Starobielsku i zesłana do łagru Loch-Workuta w republice Komi. Zwolniona na mocy amnestii po zawarciu układu Sikorski-Majski, dołączyła do wojsk pod wodzą gen. Władysława Andersa i przeszła cały szlak bojowy II Korpusu. Po wojnie pozostała na emigracji, kontynuowała pracę literacką.

⁵ Dalej: WDN i numer strony. Pierwodruk wspomnień Obertyńskiej (pod ps. Marta Rudzka) ukazał się w 1946 r. w Rzymie. Pomiędzy włoskim a pierwszym oficjalnym wydaniem w Polsce (1991) odnotować należy edycje przygotowane i kolportowane poza cenzurą.

Czekanie jest jednym z podstawowych zajęć więźnia. Czy w celi, czy w transporcie, gdziekolwiek go losy rzuca – czeka, najczęściej stojąc albo siedząc na własnym tobołku. Godzinami. Nikt mu nigdy nie powie, na co czeka ani jak długo czekanie to potrwa. Jest to jakiś chroniczny, nieuleczalny jego stan, pozornie nieszkodliwy, a przecież męczący nad wyraz (WDN, 125).

I tak w zatchniętej ciszy nieba grał bezmiar nocy tę swoją zaczarowaną, bezszelstną symfonię – wiał i dyszał obrzeżem tajemnych kotar, za którymi już chyba sam Bóg ukrywać się musi przed oczami śmiertelnych. Nie, nic. Tego to mi już nikt nie wytłumaczy. Zorza polarna jest pograniczem! Tęczową zasłoną, dyszącą oddechem żywego Boga, która dzieli wiadome od Niepojętego.

Takie to rzeczy działy się na niebie, podczas gdy na ziemi – tej obłąkanej, nieoprawnej kulce – wszystko szło zwykłym porządkiem. Noce nocami, zorza zorzą, a NKWD dalej sobą... (WDN, 229).

Przytoczone fragmenty odnoszą się do tułaczki autorki po sowieckich więzieniach oraz do pobytu na przymusowych robotach w należącym do GUŁagu obozie w Workucie, za kołem podbiegunowym. Po przewiezieniu do obozu i podjęciu pracy – otrzymanej w ramach całkiem nielogicznego, a wręcz absurdalnego przydziału – uwięzione kobiety odczuwają spotęgowanie własnej niedoli przez narastające fizyczne wyczerpanie i szerzące się w bliskim arktycznemu klimacie choroby:

I to są właśnie te rzeczy, które najbardziej męczą: takie stanie w stłoczonym szeregu godzinami nie wiadomo po co. W dodatku zaczyna siąpić drobny, powolutki deszcz. Tundra znika w tumanie lotnej, wędrującej mgły, która nadchodzi z dalekości, mija łagier i kurzy wyraźnym już deszczem w głębokim jarze rzeki.

Zaczyna się teraz to ich niepoprawne rachowanie. I raz, i drugi, i trzeci. Nikt już nie ma siły stać. Próbuje się siadać na naszych workach. Nie wolno! „Dawaj... padnimajsia”. Znów wielki wysiłek, by się dźwignąć. Zdaje mi się, że mam dwie rany zamiast stóp. Liczą nas dalej. Nie mogę pojąć, co to z tym było. Żeby kiedy udało im się od razu! Nigdy! Potem sprawdzają jeszcze papiery 350 kobiet! (WDN, 182).

Lager i łagier - od kobiecych świadectw ku modyfikacji narracji

Kobiece świadectwa obozowe umożliwiają próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie o to, jak doświadczany był przez więźniarki niemieckich lagrów i sowieckich łagrów czas. Czy w tekstach ich autorstwa zarysowują się znaczące różnice, czy raczej kreślone obrazy tego „osobnego, zamkniętego świata o własnej moralności, etyce i zwyczajach” (WDN, 204) pozostają komplementarne? Ponadto czy pozostają komplementarne wobec świadectw męskich?

Czytane w polskiej szkole opowiadania Tadeusza Borowskiego oraz *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego od lat kształtują wyobrażenia młodzieży na temat niemieckich i sowieckich obozów. Mogą wpływać też na postrzeganie więzionych w obozach kobiet. W utworach Borowskiego często mowa o nich jako grupie (pracujące w puffie czy ofiary eksperymentów medycznych w *U nas w Auschwitzu...*), także obserwowanej z daleka,

np. w *Ludzie, którzy szli i Proszę państwa do gazu*. Bywają przedstawiane w negatywnym świetle oraz jako zlagrowane (Borowski 1991). Marusia, Tania i „młodziutka Polka, córka oficera z Mołodeczna” to z kolei opisane przez autora *Innego świata* kobiety, którym nie udało się obronić własnej godności w łagrze. Natalię Lwową, według zapisującego, uratowała jej własna brzydota (Herling-Grudziński 1997).

Zdarzają się jednak ujęcia współbrzmiające z kobiecymi. Oto w jednym z opowiadań Tadeusza Borowskiego narrator spoglądający z oddali na obóz kobiecy Birkenau, zwany „perskim rynkiem” (od kolorowych letnich sukien i chustek zakładanych przez więźniarki na огоłone głowy), konstatuje: „Z daleka kobiety nie miały ani twarzy, ani wieku. Tylko białe plamy i pastelowe postacie” (Borowski 1991, 127) – jakby patrzył na te same kobiety, o których mówiła w przytoczonych wyżej słowach Zofia Posmysz.

Literatura łagrowa i łagrowa kobiet to obszerny zbiór tekstów długo pomijany w badaniach historycznych i literaturoznawczych. Czytana obok obozowych świadectw męskich (albo lepiej: razem z nimi), uzupełnia wiedzę o życiu w łagrach i łagrowych o kobiecy punkt widzenia, przynosząc kolejne obrazy zarówno jednostkowych, jak i wspólnotowych doświadczeń.

Ravensbrückanki i łagierniczki we własnych świadectwach

Tom poetycki *Ravensbrück. Wiersze obozowe*, opublikowany nakładem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w 1961 roku, stanowił efekt współpracy kilku byłych więźniarek: Wandy Kiedrzyńskiej, Ireny Pannenkowej i Elizy (Elżbiety) Sulińskiej jako redakterek oraz Marii Hiszpańskiej-Neumann jako ilustratorki i projektantki okładki/obwoluty (Kiedrzyńska, Pannenkowa, Sulińska, Hiszpańska-Neumann 1961)⁶. Autorki, doświadczone pobytem w KL Ravensbrück (nazywam je Ravensbrückankami), stworzyły w ten sposób polifoniczne, kobiece łagrowe świadectwo. Jako motto tomu, podane na stronie przedtytułowej i powtórzone na stronie tytułowej, posłużył cytat z wiersza Grażyny Chrostowskiej⁷: „...wciąż stoję w ogniu”⁸. Zasygnalizowana w nim terażniejszość traumy, rozumiana jako nieustające trwanie w cierpieniu, wydaje się znamieną i współbrzmiającą z cytowanymi na początku słowami Zofii Posmysz, ale i z prozą oraz wierszami łagrowymi Beaty Obertyńskiej.

⁶ Dalej: RWO i numer strony.

⁷ Grażyna Chrostowska (1921–1942) – poetka, aresztowana przez gestapo wraz z ojcem Michałem kilka miesięcy po ujęciu jej siostry Apolonii (Poli). Wszyscy troje działali w Komendzie Obrońców Polski, której współorganizatorem był Michał Chrostowski. KOP była jedną z pierwszych organizacji konspiracyjnych na okupowanych ziemiach polskich, 10 października 1939 r. wydała pismo „Polska żyje”. Michał Chrostowski zginął w KL Auschwitz. Jego córki z wyrokiem śmierci zostały wysłane z Lublina do KL Ravensbrück i tam rozstrzelane 18 kwietnia 1942 r. wraz z trzynastoma innymi Polkami (Chrostowska 2002; Chrostowska 2017; <http://www.polska1918-89.pl/polskie-panstwo-pod-ziemne-konspiracja-wojskowa-i-cywilna-pod-okupacja-,221.html> – dostęp 8.11.2022).

⁸ Słowa te dwukrotnie przytacza również w króciutkim tekście zamieszczonym na skrzydełku obwoluty Stanisław Wygodzki (przypomnę: pisarz, tłumacz, polski Żyd ocalały z Holocaustu, w 1968 r. zmuszony do emigracji): „Wciąż stoję w ogniu... To nie tylko Ravensbrück, to określa postawę, a raczej powinno określić postawę wszystkich ludzi znajdujących obozy, wszystkich, co cierpieli. A więc... 'Wciąż stoję w ogniu...’”.

Oto fragment jednego z tych (pt. *Cela*), które przedrukowane zostały w tomie jej wspomnień:

Cela – to nie jak w bajce: cisza i błysk
wysokiego w kratkach okienka.

Cela to upał, wrzask i ścisk,
brak wody i stęchły pęczak.

Cela – to nie samotność: słoma, dzban
i szczura tętentę jedwabne.

Cela to ciągła świadomość, że tam
szynel pod drzwiami i bagnet.

(WDN, 433-434)

W momencie aresztowania autorka poddana została absolutnie (i w pojedynkę) machinie komunistycznej biurokracji oraz decyzjom stalinowskiego aparatu represji. Groza to odmienna od fundowanej przez wyznawców ideologii narodowosocjalistycznej, ale równie dotkliwa i tragiczna w skutkach. W permanentnie przepełnionych więzieniach poetka spotykała dawne znajome, przedstawicielki kresowej polskiej inteligencji i ziemiaństwa, ale przede wszystkim obywatelki Związku Sowieckiego – więźniarki polityczne, kryminalistki oraz aresztantki całkiem przypadkowe. Jedną z udręk na tym etapie były ścisk i nieustający harmider:

Na szczęście jednej rzeczy nauczyłam się tu już dawno. Oto umiem ów błędny, niegasnący wrzask, który z początku doprowadzał mnie do desperacji, czy choćby nucenie takich szablonowych kiczów pod bokiem, zmienić sobie w doskonałą ciszę. Niepodobna wytłumaczyć, jaka jest technika tej przemiany, jak się ją przeprowadza, jak się do niej dochodzi. **W przybliżeniu, opowiedziane, wyglądałoby to tak: w grząskiej jak galareta, odpornej, rozłopotanej wrzawie celi draży sobie człowiek – czy wytapia sobą – wnękę, trochę większą od siebie samego, i wtedy znajduje się raptem jakby w hermetycznie zamkniętym jaju. W jaju tym jest już cicho, bezpiecznie i samotnie. Można sobie myśleć, można się modlić, można spać. Człowiek robi się jakiś dośrodkowy, wewnętrzny** [wyróżn. – A.K.]. Nie wiem, jak to opisać. Przypuszczam jednak, że gdybym nie wpadła na czas na ten cudowny sposób, oszalałabym chyba w piekielnym wrzasku owych czterech miesięcy w Brygidkach. I tak mi tu jakoś powoli mijają dni i tygodnie (WDN, 60-61).

Stłoczone kobiety, chcąc nie chcąc, ustanawiały mniej lub bardziej trwałe i zazwyczaj niewielkie wspólnoty, oparte na tym samym języku, pochodzeniu lub miejscu w celi. W tych ekstremalnych warunkach potrafiły się wspierać, ale i zaciekle między sobą walczyć. „Szynel i bagnet” nie każdej aresztowanej jawiły się bowiem jako wrogie. Umiejętność osiągania stanu wewnętrznego odosobnienia w niektórych momentach okazywała się kluczowa dla przetrwania. Podobnie jak w niemieckim obozie.

Jednym ze stałych punktów dnia w harmonogramie KL Ravensbrück był apel. Aufzejerki (od niem. *die Aufseherin* – strażniczka, nadzorczyńni) zwoływały nań wszystkie więźniarki. Odbywał się co rano, o świcie oraz

w południe (krótki apel roboczy) i wieczorem, zdarzał się także w sytuacjach nadzwyczajnych, np. gdy nie zgadzała się liczba więźniarek lub gdy jedna z nich złamała obozową dyscyplinę. Kobiety podczas apelu musiały stać kilka godzin, latem bosy, na wysypanym żużlem placu apelowym (Lorens, Małachowska 2020, 44). Był to zatem moment zatrzymania w zatrzymaniu, uwięzienia w uwięzieniu, powielającego się osaczenia. Aresztowane kobiety, wywiezione poza okupowaną Polskę i zamknięte w obozie otoczonym wysokim na cztery metry betonowym murem, na którym dodatkowo zamontowano druty kolczaste pod wysokim napięciem oraz ustawiono uzbrojonych strażników, podczas apelu poddawano dodatkowej opresji.

Teresa Bromowiczowa⁹:

To my. Ten las pasiaków
Apelem nagle na placu wyrosły,
Stoimy - trzciny ludzkie,
Nieme, głuche, proste -
Czekamy -
(...)
Jest głucha cisza w pasiaków lesie
To apel śmierci. Apel wciąż trwa.
Kto dzisiaj? Może ty? Może ja?
(*Apel*, RWO, 137)

Kończące utwór pytania zrymowane z trwającym apelem, a pochodzące jakby z dziecięcej wyliczanki, ostro kontrastują z grozą sytuacji: prawdopodobnie podczas apelu - skoro jest „apelem śmierci” - odbywa się selekcja: jedne z kobiet trafią po niej do pracy w komandach roboczych poza głównym obozem, inne zostaną rozstrzelane¹⁰. Metaforyczne zrównanie stojących na apelu kobiet z trzciniami nasuwa skojarzenie z Pascalowską „trzcina myślącą”. Pisząca te słowa jakby z oddalenia rejestruje wzrokiem „las pasiaków”, który, co ważne, wyrósł na placu nagle, najpewniej o nietypowej porze, niespodziewanie. Notuje też trzy cechy ustawionych w szeregach kobiet: są one „nieme, głuche i proste”, jakby starały się nie wydać z siebie żadnego dźwięku, żadnemu też nie chciały dać się zaskoczyć, by pozostać w postawie wyprostowanej - nie ugiąć się przed lękiem. Wyraźnie podkreślone jest „my” - wspólnota kobiet czekających podczas apelu na wyrok życia lub śmierci. Czas oczekiwania zdaje się przeciągać

⁹ Teresa Harsdorf-Bromowiczowa (1912-2003) - polonistka i romanistka, nauczycielka, harcerka. W czasie wojny związana z AK, aresztowana w Nowym Sączu za działalność w ruchu oporu i tajne nauczanie. Więziona w Nowym Sączu i w Krakowie. Od 1944 r. w KL Ravensbrück, gdzie należała do konspiracyjnej drużyny harcerskiej „Mury”. W kwietniu 1945 r. ewakuowana do Szwecji. Po powrocie do Polski mieszkała w Zakopanem, uczyła tam, pisała i wychowywała kolejne pokolenia harcerek.

¹⁰ Według Wandy Kiedrzyńskiej w Ravensbrück rozstrzelano w sumie ponad 160 Polek, więźniarek politycznych (Kiedrzyńska 2019, 160).

w nieskończoność, czemu sprzyja „głucha cisza”. Groza narasta. Sytuację tę możemy nazwać za – za Karlem Jaspersem – graniczną¹¹.

Nieco inaczej podobny moment apelowy przedstawiła Grażyna Chrostowska. Skupiając się na jednostkowym, własnym przeżywaniu apelu, zaznaczyła jednak wspólnotowość doświadczenia, w tym także ciszy, jeszcze nie złowrogiej, bo jej wiersz powstał prawdopodobnie tuż po przybyciu do obozu¹²:

Stoimy szeregami
W sercu ciszy.
Cisza pełna jest prostoty.
(Apel, RWO, 15)

Cisza jest tutaj kojąca jak spokojny rytm serca. Dramatyzm sytuacji nakreślonej przez poetkę opiera się na finalnej metaforze, która uwydatnia niedolę więzionych kobiet, ich izolację. Metaforę poprzedza obraz budowany na nasłuchiwanym z daleka odgłosach jadącego pociągu, do którego chce się wsiąść jakby w pewności, że ze stacji Fürstenberg¹³ pociąg zmierza wprost ku wolności, ale on:

Ominął wszystko i ginie.
My dalej stoimy
W ciszy milczącej, bez głosu,
Świat zdaje się jasnym
I prostym jak na dłoni –
Obraz – poodczepiane wagony.
(Apel, RWO, 15)

Odczepione od lokomotywy wagony symbolizują bezruch i ciszę, niezgodność z tym, do czego służą na co dzień. W ciszy i bezruchu przez wiele godzin stoją podczas apelu kobiety-więźniarki, oderwane od bliskich, wywiezione daleko od rodzinnych miejscowości, niepewne losu własnego ani pozostawionej w Polsce rodziny. Po nagłych i brutalnych aresztowaniach, śledztwach i przesłuchaniach znalazły się w Ravensbrück i tu czas się dla nich zatrzymał.

Mieszkające w drewnianych barakach, budzone codziennie o świcie i wysyłane do pracy (zwykle fizycznej, często ciężkiej, ponad ich siły)¹⁴ więźniarki nie miały zbyt wiele czasu dla siebie. Na ich kondycję fizyczną

¹¹ Za sytuacje graniczne w życiu każdego pojedynczego człowieka Jaspers uznał samo bycie zawsze w jakiejś sytuacji, śmierć, cierpienie, walkę oraz winę, poprzez które doświadczyć może on granicy własnego empirycznego bytu i osiągnąć świadomość samego siebie (Jaspers 1998, 198-235). Odwołując się do niemieckiego filozofa, Jacek Leociak wprowadza pojęcie „doświadczeń granicznych”, zarówno o indywidualnym, jak i wspólnotowym charakterze, „które niosą w sobie traumę oraz są związane z makabrą i grozą”, przy czym jednocześnie odmieniają człowieka (Leociak 2018).

¹² Jest datowany „Ravensbrück, 1941”, mógł zatem powstać jesienią tego roku.

¹³ Na stacji w miejscowości Fürstenberg więźniarki kierowane do KL Ravensbrück wysiadały i w otoczeniu aufzejerów z psami przemierzały drogę do obozu (ponad 2 km) pieszo.

¹⁴ Więźniarki np. budowały drogi i tory kolejowe, domy dla SS-manek i SS-manów, przewoziły na taczkach materiały budowlane, za pomocą ważącego kilkaset kilogramów walca ubijały żużel na Lagerstrasse. Wyjaśnić należy, że w ostatnich miesiącach funkcjonowania KL Ravensbrück, gdy na terenie przygotowanym dla kilku tysięcy więźniarek przetrzymywano ich kilkakrotnie więcej, w tym we wspomnianej wcześniej celcie, wskutek dezorganizacji nie wszystkie kobiety były kierowane do pracy.

i psychiczną wpływały niewystarczające ilościowo i jakościowo racje żywności oraz zaniedbania higieniczne, wynikające z realiów obozowych. Intymność i nietykalność cielesna Ravensbrüczanek (nie tylko Polek!) były permanentnie naruszane. Dla komendanta obozu oraz dla nadzorczyń więźniarki stanowiły wyłącznie siłę roboczą – warte były tyle, ile ich praca. Za wszelkie przewinienia były karane bardzo surowo, m. in. izolacją i torturami w bloku karnym, a następnie w tzw. bunkrze (więzieniu obozowym). Jedynie w niedziele miały kilka godzin wolnych, musiały jednak spędzać je na Lagerstrasse¹⁵.

Równie dramatycznie przedstawiały się sytuacja i kondycja uwięzionych w GUŁagu, o czym poetycko, stosując modlitewną stylizację, zaświadczyła Beata Obertyńska w wierszu *Suplikacje*:

my nędzarze zawszeni,
my, co głód nas ogłupia,
my rzesza bezimienna
do dna krzywdą otruta,
my brudni,
my obdarci,
my aż śmieszni chwilami,
my pocieszni,
my grzeszni,
Ciebie Boga błagamy,
coś jest Wierny i Żywy,
Jeden i Niepodzielny
Święty Boże,
Święty Mocny,
Święty a Nieśmiertelny
zmiłuj się nad nami!

(WDN, 441-442)

Jej „my” nie jest już tutaj wyłącznie kobiecie: w podbiegunowym łagrze przetrzymywano, zmuszając do katorżniczej pracy, tak kobiety, jak mężczyzn.

Wspólnota przeżyć i rytuałów

Na pytanie o okoliczności, w jakich powstawały wiersze obozowe, odpowiedź znajdujemy m. in. w książce Urszuli Wińskiej, jednej z Ravensbrüczanek, która po 35 latach od opuszczenia obozu opracowała ankietę i rozesłała ją do byłych więźniarek, aby utrwalić ich wspomnienia i przeżycia obozowe. Spośród wysłanych 400 ankiet otrzymała z powrotem 158 wypełnionych. Na ich podstawie opowiedziała także o obozowej twórczości:

W jednej trzeciej wypowiedzi znalazły się wspomnienia i refleksje o twórczości artystycznej i imprezach kulturalnych w obozie. Przekazane w dwóch aspektach

¹⁵ Ulica Lagrowa w pierwszym okresie funkcjonowania KL Ravensbrück (podobnie jak w innych obozach) stanowiła jego centralne miejsce.

- tworzenia i recepcji - orientują w motywach i sposobach powstawania oraz znaczenia dla uwięzionych. Nad innymi rodzajami przeważała twórczość poetycka, to jest pisanie wierszy i ich znajomość wśród więźniarek. Użycie terminu 'twórczość poetycka' uzasadnia nie forma tych utworów, choć były wśród nich takie, które wytrzymałyby wymagania krytyki literackiej, ale ich siła oddziaływania: wzruszały, przenosiły w inny świat, mobilizowały siły duchowe, podtrzymywały nadzieję, wyrażały uczucia, przez wszystkie uwięzione; potwierdzały człowieczeństwo, a czasem rozweselały, jeśli sprawy lagrowe ujmowały w kategoriach humoru. **Wiersze obozowe powstawały spontanicznie, z wewnętrznego impulsu, wywołanego określoną sytuacją, potrzebą przekazania myśli, utrwalenia uczuć, sprawienia komuś przyjemności (wiersze imieninowe) albo dla pogrzebiecia ducha. Choć wyrastały z osobistych przeżyć, wyrażały przeważnie to, co czuły inne uwięzione kobiety. Dlatego każdy nowy wiersz był przyjmowany z dużym zainteresowaniem i najczęściej w ustnym przekazie krążył po polskich blokach. Uczono się go szeptem na apelach, przy pracy, w wolnych niedzielnych godzinach na ulicy Lagrowej** [wyróżn. - A.K.].

Sam akt tworzenia, jak wspominają autorki, dokonywał się też w konspiracji. Nurtujące problemy i uczucia rodziły słowa, zwroty, zdania, które trzeba było zapamiętać, by je potem utrwalić na skrawkach papieru. Czasem działo się to w ciszy na apelu, czasem w piekielnym tempie pracy, przy nadludzkim wysiłku, czasem przed zaśnięciem. Jeśli nie można było zapisać, powtarzało się w myśli kolejne zwroty, obrazy, strofy, aż do zapamiętania (Wińska 1985, 171-172).

Nie ulega wątpliwości, że dla samych więźniarek obozowe wiersze miały duże znaczenie, podobnie jak efekty innych twórczych działań, np. tzw. sabotażyki, czyli wykonywane potajemnie na trzonkach szczoteczek do zębów maleńkie rzeźby, które przekazywano sobie jako upominki (Wińska 1985, 180-186)¹⁶. Zainteresowanie budzi omówiony przez Wińską proces twórczy i podawczy, angażujący wiele osób. Ciekawą uwagę zamieściła w ankiecie Zofia Maria Orlicz:

Przejawem tęsknoty, buntu i nadziei była kwitnąca w każdym obozie twórczość, mniej lub bardziej udana. Na naszych tajnych zebraniach doceniało się ten ważny wkład piszących kobiet w kształtowanie ogólnej atmosfery lagru. Czytało się wiersze, uczyło pieśni obozowych. Recytacje własnych utworów lub zapamiętanych fragmentów z polskiej klasyki wzbudzały ogólny aplauz (Wińska 1985, 174).

Wzmiankę o wzbudzonym przez recytację aplauzie potraktować można jako świadectwo wspólnej żywiołowej reakcji lagrowej społeczności (często niewielkiej, złożonej z kilku lub kilkunastu kobiet z tego samego baraku) na obozową twórczość. Jest to bliskie improwizacjom romantycznym odbieranym jako popisy natchnionych poetów, również gorąco oklaskiwanym, choć w warunkach znacznie mniej dramatycznych niż te, w których znajdowały się więźniarki KL Ravensbrück. Wspólne przeżycie nie pozostawało bez wpływu na zjednoczoną dzięki aktowi twórczemu (ale i odtwórczemu) grupę

¹⁶ Jedną z takich pamiątek - kilkucentymetrową rzeźbę biblijnej Ewy wykonaną w Ravensbrück - zobaczyć można w Muzeum Martyrologicznym w Żabikowie (Markwitz-Bielierzewska 2011, 131). Zdjęcia miniaturowych rzeźb wykonanych przez inne więźniarki uzupełniają wznowioną kilka lat temu monografię Wandy Kiedrzyńskiej (Kiedrzyńska 2019).

więźniarek¹⁷. Po latach wiele z nich pamiętało wiersze poznane w obozie i potrafiło je wyrecytować z pamięci. Utwory Grażyny Chrostowskiej przetrwały m. in. dzięki temu, że zaprzyjaźniona z nią Stanisława Śledziejowska-Osiczko, wszystkie wiersze zapamiętała i w pamięci wyniosła poza obozowe mury w 1945 roku (Chrostowska 2017, 98).

Cytowana Teresa Bromowiczowa opowiedziała niezwykłą historię układania wierszy (m. in. *Babskiej odysei*) i dzielenia się nimi ze współwięźniarkami podczas jazdy w bydłonym wagonie. Innym razem błyskawiczny proces twórczy odbył się na podłodze w tzw. sztrafbloku (bloku karnym), gdzie wspólnie z Jagą Wiktor zajęły się (siedząc w kucki na podłodze) obmyśleniem wiersza pt. *Trójwymiarowość* – dowcipnej refleksji o rozmijaniu się praw geometrii euklidesowej i warunków panujących w zatłoczonym baraku (Wińska 1985, 177).

Beata Obertyńska, cytowana już łagierniczka, o wypełnieniu wagonów oraz więziennych cel pisała zarówno prozą, jak i w wierszu pod tytułem *W bydłonym wagonie* (Obertyńska 2005, 439-440). Naturalistyczno-turpistyczna stylistyka zastosowana do przedstawienia śmierci jednej z osób podczas transportu skonstrastowana została z refleksją podmiotu lirycznego (wypowiadającego się w liczbie mnogiej) o niemożności opłakania zmarłej / zmarłego. Tym, co uderzające w wierszu, jest brak jakiegokolwiek reakcji emocjonalnej współwięzionych, brak rytuału pożegnalnego, obojętność. Nie dotyczy ona jednak samej piszącej, która stara się stematyzować i w formie lirycznej opowiedzieć makabryczne przeżycie (jedno z doświadczeń granicznych opisywanych przez Jacka Leociaka) – być może także w celu autoterapeutycznym. W obliczu śmierci choćby jednej osoby pozostający przy życiu więźniowie, transportowani na rosyjską północ, mimowolnie stają się wspólnotą – zmienną, lecz jednakowo doświadczaną. Jej losy wyczytujemy z innych wierszy Beaty Obertyńskiej, we wspomnieniach z kolei poetka przekazała opisy wielu sytuacji świadczących o sile wzajemnie zyskiwanej we współdziałającej ze sobą grupie osób: w czasie więziennej poniewierki, niekończącego się oczekiwania, morderczej pracy czy dobrowolnej służby w izbach chorych. Niezwykle są pozostawione przez nią opisy wspólnych modlitw Polaków¹⁸ i Polek (ale nie tylko), zwłaszcza podczas spławiania kilkusetosobowych grup więźniów wielkimi barzami po Amu-darii, czy zaprzyjaźniania się przez grupę Polek z żyjącymi w kołchozie i cywilizacyjnie bardzo im odległymi uzbeckimi rodzinami (to już po przewiezieniu aresztowanych na południe, pod Bucharę).

Moc rytuału, łączącego i wzmacniającego zarówno ciało, jak i ducha miały właśnie wspólne przeżycia, m. in. twórcze i religijne – służyły ocaleniu.

¹⁷ Jako przeżycie o podobnym charakterze potraktować można lekturę *Zapisków z martwego domu* Fiodora Dostojewskiego. Czytali je kolejno Natalia Lwowna i Gustaw, do pewnego momentu odbierając książkę podobnie, co uczyniło ich miniaturową wspólnotą czytelniczą (Herling-Grudziński 1997, 211-216).

¹⁸ W pamięci sowieckiego więźnia – mężczyzny zapisało się Boże Narodzenie, a właściwie wigilijny wieczór 1941 r. spędzony w gronie rodaków, łamiących się chlebem, popijających wrzątek i wspominających ojczyznę (Herling-Grudziński 1997, 286-287).

Uwagi na temat praktyk mentalnych w obozach znaleźć można w pracach Antoniego Kępińskiego, który cytuje Stanisława Pigonia i jego refleksję o tzw. wysokim zamku (Kępiński 1994, 119-120)¹⁹, oraz Victora E. Frankla opisującego rozmaite czynności ochronne stosowane zarówno indywidualnie, jak i przez grupy więźniów (Frankl 2009, 64-78)²⁰. Lekarze pracujący z osobami zmagającymi się z traumą poobozową niejednokrotnie notowali, że dla takich pacjentów ważne było to, by przed kimś się otworzyć, opowiedzieć o swoich przeżyciach i w ten sposób oczyścić się z nich, przynajmniej w pewnym stopniu²¹. Opowiadanie o własnych doświadczeniach stało się dla niektórych więźniarek zarówno obozów koncentracyjnych, jak i łagrów życiowym zadaniem widzianym w kategoriach obowiązku, powinności (np. dla Haliny Birenbaum²², Zofii Posmysz, Beaty Obertyńskiej²³ i Anny Szyszko-Grzywacz²⁴). Więźniarki łagrów po wojnie, wskutek znalezienia się naszego kraju pod wpływami sowieckimi, zmuszone były jednakże do wieloletniego milczenia, co tłumaczy tak późne publikacje ich wspomnień w oficjalnym obiegu wydawniczym i / lub publikowanie poza granicami. Opowiadanie o tym, co minęło, służyć może ponadto otwieraniu się na przyszłość, jak było w przypadku Wandy Wojtasik-Póltawskiej (Póltawska 1962, 6-7)²⁵ oraz Marii Hiszpańskiej-Neumann, która swoją opowieść o doświadczeniu łagrowym przedstawiała w formie wizualnej, poprzez rysunki nazywane przez nią samą „wymiotami psychicznymi”²⁶. Nie chciała do nich już później wracać.

Konkludując: wspomnianie łagrowych i łagrowych przeżyć z jednej strony przenosi w przeszłość (ona wraca, często z bardzo przykrymi uczuciami), ale z drugiej strony ma wymiar katartyczny, pozwala wspomnianą przeszłość domykać, za każdym razem jeszcze bardziej, dzięki czemu opowiadająca otwiera się na nowe przeżycia i nowe doświadczenia²⁷. Poszczególne świa-

¹⁹ Pierwodruk artykułu w „Przeglądzie Lekarskim”, 1970, nr 1.

²⁰ Victor E. Frankl, bazując na własnym doświadczeniu obozowym, stworzył logoterapię, czyli psychoterapię skoncentrowaną na sensie życia - alternatywną wobec freudowskiej psychoanalizy.

²¹ M. in. Joanna Kłacza-Fryczkowska - harcerka, łączniczka AK, uczestniczka powstania warszawskiego, więźniarka KL Ravensbrück, Salzgitter, Bergen-Belsen, żołnierz II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Po wojnie lekarka geriatra, autorka niepublikowanych opowiadań opartych na wojennych wspomnieniach.

²² Halina Birenbaum - polska Żydówka, była więźniarka KL Auschwitz i Ravensbrück, kilkakrotnie cudem uniknęła śmierci. Poetka i pisarka. Swoje doświadczenie wyraża poprzez opowieści ustne i książki. Autorka m. in. *Nadzieja umiera ostatnia* (Warszawa 1967) oraz *Historia mojego życia po Zagładzie: wspomnienia* (Londyn 2022).

²³ Beata Obertyńska określa swoją książkę jako „szczegółowy „raport” z krzywdy i świadectwo prawdy (WDN, 444).

²⁴ W tym przypadku decyzję o publikacji, utrwalonej wiele lat wcześniej jako nagranie audio, opowieści matki (aresztowanej na początku 1945 r. i skazanej na 20 lat łagru za działalność w Armii Krajowej) podjęła córka Anny Szyszko-Grzywacz. Wyjątkowość tej „relacji z Workuty”, także na tle wydanych w 2004 r. wspomnień Bernarda Grzywacza - męża tytułowej łagierniczki, podkreśla redaktorka książki (Szyszko-Grzywacz 2022, 6).

²⁵ Kilka tygodni po powrocie z łagru autorka została namówiona do spisania dręczących ją wspomnień obozowych, powodujących koszmary senne i w efekcie lęk przed zasypianiem. Gdy sporządzone w czasie bezsensownych nocy notatki zostały skończzone, koszmary obozowe ustąpiły.

²⁶ https://www.polskieradio.pl/8/2222/Artykul/2480805,Zostaly-mi-slowa-milosci-Opowiesc-o-Marii-Hiszpańskiej-Neumann?fbclid=IwAR1PILEneo36A6m6OJP-OBfjNWupVLjCC6x_gfaPIpvp-gHe8CeLa5Y6-x2w (dostęp 18.11.2021).

²⁷ Zofia Posmysz zapytana przeze mnie o genezę książki *Do wolności, do śmierci, do życia* (Warszawa 1996) wyjaśniła, że książka ta została napisana z zamiarem dopełnienia i zamknięcia twórczości wynikającej z łagrowego doświadczenia.

dectwa polskich kobiet więzionych w łagrach i łagrach – obejmowane pojęciem „literatury dokumentu osobistego”, wprowadzonym przez Romana Zimanda (Zimand 1990, 6-45) – układają się w bardziej obszerną opowieść o życiu uwięzionym i o możliwościach przetrwania, utrwalającą więzi, niosącą nadzieję, która z kolei staje się lekcją przyszłości dla przyjmujących ją odbiorców. Opowieść ta, powtarzająca się, dopełniająca, a jednocześnie przecząca ponowoczesnym twierdzeniom o niewyraźności doświadczeń granicznych i niemożności ich zapisania (Leociak 2018), utrwała się zarówno w indywidualnej, jak i zbiorowej pamięci (Halbwachs, 2008), dlatego ma znaczenie nie tylko dla wspólnoty byłych Ravensbrückanek, łagierniczek, Polek, kobiet, czytelniczek kolejnych tekstów kultury opartych na wojennych wspomnieniach.

Uwydatniająca się (auto)terapeutyczna funkcja kobiecych świadectw, nieujmowanych w spisach lektur szkolnych, a składanych przecież po wojnie równoległe z męskimi, służy polskiemu społeczeństwu, dotkniętemu wojenną traumą, która – co rozważa się na gruncie nauk medycznych²⁸ – ujawnia się także w kolejnych pokoleniach.

Na zakończenie raz jeszcze głos Grażyny Chrostowskiej – strofa ułożona pięć dni przed rozstrzelaniem poetki:

To tylko zbyt wcześnie dotknęło mnie cierpienie,
Że cała się spaliłam na martwy, jasny popiół,
I pozostało tylko milczenie,
Wszak wciąż stoję w ogniu.
(•••, RWO, s. 22)

Bibliografia:

- Borowski Tadeusz, 1991, *Utwory wybrane*, Werner A. (oprac.), Wrocław.
- Buko Maria, Madoń-Mitzner Katarzyna, Szymańska Magda (wybór i oprac.), 2017, *Przetrwałam. Doświadczenia kobiet więzionych w czasach nazizmu i stalinizmu*, Warszawa.
- Chrostowska Grażyna, 2002, *Jakby minęło już wszystko*, Gzella A.L. (wstęp i oprac.), Lublin.
- Chrostowska Grażyna, 2017, *Wiersze*, Oratowska B., Cymerman J. (oprac.), Lublin.
- Frankl Victor E., 2009, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Wolnicka A. (przeł.), Warszawa.
- Halbwachs Maurice, 2008, *Społeczne ramy pamięci*, Król M. (przeł.), Warszawa.
- Herling-Grudziński Gustaw, 1997, *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Warszawa.
- Jaspers Karl, 1998, *Sytuacje graniczne*, Staniewska A., Skwieciński M. (przeł.), w: Rudziński R., *Jaspers*, Warszawa, s. 186-242.
- Kępiński Antoni, 1994, *KZ-syndrom*, w: *Rytm życia*, Kraków, s. 106-123.

²⁸ <https://www.mp.pl/pacjent/psychiatria/aktualnosci/136620,syndrom-obozowy-mogl-latami-trwac-uspiony-w-psychice-wiezni> (dostęp 4.02.2021).

- Kiedrzyńska Wanda, Murawska Zofia, 1972, *Kobieta w obozie koncentracyjnym*, Lublin.
- Kiedrzyńska Wanda, 2019, *Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny*, Warszawa.
- Leociak Jacek, 2018, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa.
- Lorens Maria, Małachowska Ewelina, 2020, *Idąc po ich śladach... Ścieżka edukacyjna po Miejscu Pamięci i Przestrogi Ravensbrück*, Katowice.
- Markwitz-Bielerzewska Aleksandra, 2011, *Wspomnienia więźniarki Żabikowa*, Wełniak R. (oprac.), Żabikowo.
- Morawiec Arkadiusz, 2017, *Camp literature. Introduction*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 8(46).
- Obertyńska Beata (Rudzka Marta), 2005, *W domu niewoli*, Szostkiewicz A. (posłowie), Warszawa.
- Obertyńska Beata, 1983, *Wiersze wybrane*, Sprusiński M. (wybór), Makowiecki A.Z. (wstęp i nota wyd.), Warszawa.
- Posmysz Zofia, 2017, *Królestwo za mgłą. Z autorką „Pasażerki” rozmawia Michał Wójcik*, Kraków.
- Posmysz Zofia, 1962, *Pasażerka*, Warszawa.
- Posmysz Zofia, 1970, *Wakacje nad Adriatykiem*, Warszawa.
- Posmysz Zofia, 1996, *Do wolności, do śmierci, do życia*, Warszawa.
- Posmysz Zofia, 2008, *Chrystus oświęcimski*, „Wyspa. Kwartalnik Literacki”, nr 1.
- Półtawska Wanda, 1962, *I boję się snów...*, Warszawa.
- Ravensbrück. Wiersze obozowe*, 1961, Kiedrzyńska W., Pannenkowa I., Sulińska E. (zebrały i do druku przygot.), Hiszpańska-Neumann M. (okładka i ilustracje), Warszawa.
- Strebel Bernhard, 2018, *KL Ravensbrück. Historia kompleksu obozów*, Milewska A., Kurkowska M. (tłum.), Gdańsk.
- Szyszek-Grzywacz Anna, 2022, *Łagierniczka. Relacja z Workuty 1945-1956. Spisała córka Barbara*, Grzywacz-Sanfilippo B. (red.), Warszawa.
- Wińska Urszula, 1985, *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk.
- Wińska Urszula, 1992, *Więzi. Losy więźniarek z Ravensbrück*, Gdańsk.
- Zimand Roman, 1990, *Diarysta Stefan Ż.*, Warszawa.

O Autorce:

Agnieszka Kołodziejska – polonistka, redaktorka i edukatorka, nauczycielka języka polskiego jako obcego. Współautorka książek i materiałów popularyzujących wiedzę o najnowszej historii Polski, autorka artykułów o literaturze polskiego romantyzmu i XX wieku. Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk o Języku i Literaturze UAM. Członkini Koła Naukowego

Miłośników Literatury i Kultury Żydowskiej „Dabru Emet”. Pod kierunkiem prof. Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany oraz dr hab. Kingi Piotrowiak-Junkiert przygotowuje rozprawę o Ravensbrüczankach i ich doświadczeniu lagrowym.